

Czwartek, 17 czerwca 2010 r. – Strasburg

## **Nepal**

Tak się składa, że żyłam przez kilka lat w Nepalu, akurat wtedy, kiedy Nepalczycy z ogromnym wysiłkiem podejmowali starania o zmianę i poprawę swojego systemu politycznego. Ja wtedy, przeszło 20 lat temu, patrzyłam na to ogromnie optymistycznie. Okazuje się, że ten proces jest o wiele trudniejszy niż ktokolwiek z nas by sobie wyobrażał. Nepal to przecież kraj ogromnej, bogatej i starej kultury. To są ludzie o głębokiej i poważnej religijności. To są ludzie pokoju i pokojowo nastawieni do świata. Mówimy tutaj o jego ogromnym potencjale ekonomicznym. Tam nie ma potencjału ekonomicznego. To jest dramatyczny kraj bez praktycznie żadnych zasobów naturalnych. W dodatku nawiedzany suszami i trzęsieniami ziemi. Podejmuje te wysiłki. Ma też dlatego tak trudną sytuację, ponieważ jest przecież miażdżony przez dwóch ogromnych i bardzo trudnych sąsiadów. Jeżeli nie udzielimy Nepalowi wszelkiej pomocy (politycznej i materialnej), to może skończyć jak Tybet, a to byłaby ogromna i tragiczna strata dla nas wszystkich.